

# TRZECIA DROGA

## Rzecz o faszyzmie hiszpańskim

Motto: „Tylko Kościół ma jeszcze w sobie starohiszpańską uniwersalną ideę ochrony wszystkich narodów i opieki nad nimi w cieniu katolicyzmu”.

Oswald Spengler

Artykuł ten poświęcam memu Zaczemu Przyjacielowi **Józefowi Brueckmanowi**, wieloletniemu więźniowi hitlerowskich obozów zagłady.

Autor

Nawoływanie hierarchii Kościoła rzymskokatolickiego do reewangelizacji katolickiego społeczeństwa polskiego oraz pójścia tzw. trzecią drogą – z jednoczesnym wskazywaniem wzorców żywcem wziętych z przełomu XIX- i XX-wiecznego Półwyspu Iberyjskiego, a u progu trzeciego tysiąclecia – nastroja do refleksji nad przebrzmiałymi reżimami. W Portugalii – prof. **Antonio de Oliveiry Salazara**, w Hiszpanii generałów: **Primo de Rivery** i **Francisco Franco**. Ultramontanów sprawujących władzę na wzór średniowiecznych Inkwizytorów, firmujących swoimi nazwiskami faszystowskie reżimy, którzy za cenę sprawowania władzy absolutnej, przy pomocy rozmaitych konkordatów, umów itp. podporządkowali swoje własne narody papieżstwu.

Zaiste, pomiędzy materialistycznym socjalizmem a demokratycznym liberalizmem, trzecią drogą był właśnie faszyzm; w hitlerowskich Niemczech deistyczny narodowy socjalizm – zwany też nazizmem – próbujący zastąpić Jezusa bogiem Wotanem albo kultem natury, w którym centralnym bóstwem było Słońce. W ostateczności jednak hitlerowcy zawarli 20 lipca 1933 roku konkordat. Był to pierwszy układ międzynarodowy zawarty przez Hitlera. Zrezygnowali więc z Wotana czy też boga Słońca na rzecz syna Żydówki, Jezusa Chrystusa, uzyskując w zamian poparcie polityki militarystycznej ówczesnych Niemiec – patrz t a j n y protokół do konkordatu z III Rzeszą, podpisany w Watykanie 20 czerwca 1933 r., którego tekst został podany w następujących źródłach: „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z dn. 28 maja 1966 r. oraz *Documents on German Foreign Policy 1918–1945*. Washington 1957, ser. C, t. I, str. 678 i następne.

Otóż ten tajny protokół do konkordatu drobniogowo określał zasady poboru do służby wojskowej (sic!) kapłanów oraz innych członków kleru świeckiego i zakonnego w III Rzeszy, co świadczy o wyraźnej inspiracji – przez Stolicę Apostolską – polityki remilitaryzacji hitlerowskich Niemiec. Wszak w czasie podpisywania (w jednym dniu) tych obu dokumentów ówczesne Niemcy, na mocy traktatu wersalskiego, związane były międzynarodowymi postanowieniami zakazującymi wprowadzania w Niemczech powszechnej służby wojskowej.

Tak więc od samego początku III Rzeszy, dyplomatyczny występ przeciw obowiązującemu

prawu międzynarodowemu wspierał późniejsze zbrodnie ludobójstwa, poczynając od bestialskiego bombardowania w 1937 r. bezbronnej ludności cywilnej katolickiego miasta baskijskiego **Guerniki** przez faszystowskie lotnictwo niemieckie – hitlerowski „Legion Condor”.

Warto przypomnieć, iż we wspomnieniowym nostalgicznym panegiryku na cześć generała Franco pod zalotnym tytułem „Czy generał Franco obalił hiszpańską demokrację?” („Arcana” nr 1 z 1995 r., str. 148–154), w ostatnim zdaniu autor sugeruje czytelnikowi cierpliwość, przytaczając słowa siostry generała Franco wypowiedziane ponoć zaraz po śmierci jej brata: „Gdyby nie żył w tak podłych czasach jak nasze, ogłoszono by go świętym”. Sądząc więc, iż mamy tu do czynienia z autentycznymi wartościami chrześcijańskimi uważam, że warto skrupulatnie prześledzić rozwój wydarzeń składających się na sukcesy „Caudillo por gracia de Dios” („Wodza z łaski Boga”) – generała Franco, gorliwego katolika, który przyznał Kościołowi katolickiemu w Hiszpanii liczne prawa i przywileje, wynoszącemu katolicyzm do rangi oficjalnej religii państwa, w którym do 1953 r. wszystkie niekatolickie wyznania były wręcz zakazane. Wodza, którego instrumentami władzy – po-



za armią i zmilitaryzowaną policją – stała się utworzona w kwietniu 1937 roku **Falanga Hiszpańska**, łącząca w swej ideologii podstawowe wątki zaczerpnięte z faszyzmów: włoskiego, niemieckiego i portugalskiego, z tradycjami hiszpańskiego katolickiego nacjonalizmu; natomiast władzę wykonawczą powierzył do sprawowania ministrom z *Opus Dei*...

A więc – ad rem.

Powstanie z 1808 r., które wybuchło w Madrycie, zostało stłumione przez francuskie napoleońskie wojska ekspedycyjne. Drogę do Madrytu, prowadzącą przez wąwóz śmierci przełęczy Somosierra, utorowała im szarża w wykonaniu lekkonnych pod wodzą Kozieltulskiego. Rozpacziwa walka narodu hiszpańskiego o wolność skutecznie tłumiona była m.in. dzięki uczestnictwu Polaków w tej brudnej wojnie, lecz trzeba przyznać, że wkroczenie wojsk napoleońskich do Hiszpanii miało też dobre strony dla podbijanego narodu. Albowiem Francuzi znieśli w Hiszpanii Inkwizycję, która od XIV w. stosowała masowe represje.

Inquisitio Haereticae Pravitatis – Sanctum Officium – była to instytucja Kościoła rzymskokatolickiego powołana do wykrywania i karania ruchów heretyckich i antykościelnych. Stosowała przemyślnie tortury dla wymuszenia zeznań. W Hiszpanii miała szczególnie bezwzględny charakter, podporządkowana była władzy królów i stanowiła instrument sprawowania władzy. Tradycja sprawowania władzy przez późniejsze prawicowe reżimy hiszpańskie sięga właśnie swymi korzeniami symbiozy monarchicznej władzy z klerem rzymskokatolickim. Skrajne okrucieństwo i sadyzm w zwalczaniu swych przeciwników – godne generała Narvaeza – żywcem wzięte od Inkwizycji, znalazło swych naśladowców w generale Primo de Rivera, później Franco, natomiast hitlerowcy „uprzemysłowili” je w obozach dla intelektualistów, w których niepokorni mogli koncentrować się do granic wytrzymałości, aż do śmierci.

Francuzi, prócz zniesienia Inkwizycji, wprowadzili równość wszystkich wobec prawa, co miało w przyszłości podstawowy wpływ na obudzenie się ludzkiej świadomości w Hiszpanii. W 1812 roku, w okresie walk z najazdem napoleońskim, hiszpańscy liberałowie doprowadzili do uchwalenia przez Kortezy wolnościowej konstytucji ograniczającej wpływy Kościoła w sprawowaniu władzy. Po klęsce Napoleona w 1814 r. na tron wrócił El Deseado – Ferdynand VII (1814–1833), który pod wpływem duchowieństwa uchylił konstytucję. W 1820 r. w Kadyksie, pod wodzą pułkownika Rafaela Riego, wybucha powstanie liberałów. Zgromadzone w Kadyksie oddziały wojskowe, zamiast płynąć do Ameryki w celu tłumienia powstań wolnościowych w zbuntowanych koloniach, wystąpiły przeciwko monarchii torując drogę do władzy siłom wolnościowym.

Kortezy zwołane przez króla przywróciły podstawowe reformy z lat 1810–1813, przywrócona też została konstytucja. Do władzy doszli liberałowie, formując w 1822 roku rząd.

Obradujący w 1822 r. w Weronie kongres Świętego Przymierza uchwala interwencję zbrojną w Hiszpanii w celu przywrócenia absolutyzmu.

Francuskie wojska interwencyjne w 1823 roku wkraczają do Hiszpanii. Wspólnie z siłami królewskimi krwawo tłumią wolnościową rewolucję. Riego oraz pozostali przywódcy walk zostają straceni. Do 1828 r. trwa francuska okupacja w Hiszpanii.

Ferdynand VII, z uwagi na brak potomka męskiego, przekazał tron swej córce Izabeli II; brat Ferdynanda – Karol, nie uznał jej praw do tronu i przy pomocy swoich zwolenników, zwanych karlistami, rozpoczął wojnę domową ze zwolennikami Izabeli.

Panowanie Izabeli charakteryzuje się ciągłymi zmianami w polityce wewnętrznej. Od 1841 do 1843 roku rządy sprawuje dyktatura generała B. Esperado, oparta na radykałach. W latach 1843–1851 – dyktatura konserwatywna generała P. Narvaeza, który zdobywa władzę w wyniku przeprowadzonego puczu. Toruje on drogę do władzy monarchistycznej reakcji i w 1845 r. na tronie zasiada Izabela II. W 1848 roku dochodzi do szeregu powstań tłumionych brutalnie przez generała Narvaeza. Natomiast w Katalonii, w latach 1846–1848, toczy się druga wojna karlistowska spowodowana przez hrabiego Montemolin, samowłańczo określającego się królem Hiszpanii – Karolem VI; lecz i tym razem karliści zostają pokonani. Następny pucz wojskowy dokonany zostaje przez generała O'Donnell, w 1854 r. Uzyskuje on poparcie oświeconej części arystokracji i burżuazji. Jest on przywódcą nowo powstałej Partii Unii Liberalnej, tzw. unionistów – twórców monarchii konstytucyjno-liberalnej. W dziejach Hiszpanii rozpoczyna się okres 14-letnich rządów partii burżuazyjnych. Jest to kolejna dyktatura, w trakcie której dochodzi do powstania chłopskiego. W Valladolid utworzono nawet „republikę biednych” i chłopci samorzutnie rozpoczynają dzielić ziemskie latyfundia. Następuje zagrożenie własności posiadłości ziemskich, m.in. Kościoła.

W latach 1846–1878 Stolicą Apostolską kierował papież Pius IX (Giovanni Maria Mastai) zwany „biczem na liberalizm”. Ogłosił on 8 grudnia 1864 r. dwa ważne dokumenty – encyklikę *Quanta Cura* oraz dołączony do niej *Syllabus błędów*, czyli wykaz osiemdziesięciu potępionych propozycji, takich jak: panteizm, racjonalizm (ze szczególnym „uwzględnieniem” postulatu niezależności nauki i filozofii od Objawienia), równość różnych religii, zasada supremacji władzy świeckiej nad duchowną, zasada rozdziału państwa i Kościoła, postulaty niezależności etyki i prawodawstwa od Kościoła, zasada świeckości małżeństwa. Wśród potępionych też i doktryn znalazły się w szczególności naczelnne tezy liberalizmu i sam liberalizm jako taki.

W 1868 roku zostaje obalona Izabela II, którą miał zastąpić jej syn. Powołany na tron w 1870 r. książę sabaudzki Amadeusz nie uzyskuje jednak poparcia wyższego duchowieństwa, arystokracji i generalicji. Po 2 latach zmuszony jest abdykować. W rezultacie tej rezygnacji, która przeszła do historii jako „pierwszy strajk na tronie”, w 1873 r. powstaje I Republika. Zainscenizowany w 1874 roku przez generała Martineza Camposa pucz kładzie kres żywota I Republiki. Na tron zostaje wyniesiony syn Izabeli II, Alfons XII (1874–1885).

Rozpoczyna się też trzecia wojna karlistowska, pod wodzą wnuka don Carlosa – zostają jednak rozgromieni w 1876 r.

Restauracja burbońska stanowi cezurę w historii Hiszpanii. Alfons XII wprowadza nową konstytucję, otrzymuje pełnię uprawnień, znosi przywileje prowincji uzyskane w okresie I Republiki. Tworzą się zręby nowoczesnych struktur politycznych państwa. Powstają pierwsze partie polityczne: ziemiańska – Partia Konserwatywna, burżuazyjna – Partia Liberalna, robotnicza – w 1879 r. (początkowo nielegalna) Socjalistyczna Partia Robotnicza Hiszpanii. Po śmierci w 1885 roku Alfonsa XII, regencję w imieniu małoletniego króla Alfonsa XIII sprawuje jego matka, królowa Maria Krystyna – aż do 1902 r., kiedy na tron wstępuje pełnoletni wówczas Alfons XIII.

Następujące po sobie kolejno wojskowe pucze i narastające fale walk rewolucyjnych powodują m.in. osłabienie i późniejszy rozpad imperium hiszpańskiego na przełomie XIX i XX w. Powstania wolnościowe na Kubie i Filipinach Stany Zjednoczone wykorzystują do zainspirowania wojny z Hiszpanią; jej wynikiem była utrata Guam, Filipin, Kuby i Puerto Rico. W 1899 Hiszpania sprzedaje Niemcom wyspy Karoliny, Mariany i Palau. Do Hiszpani przybywają katolicycy duchowni z dawnych kolonii.

Lata 20. naszego wieku przynoszą Hiszpanii rewolucyjne wstrząsy. W 1923 r. zwycięstwo w wyborach do Korteżów odnoszą ugrupowania społeczno-polityczne o proveniencji liberalno-reformistycznej. Poważne wpływy polityczne posiada organizacja anarcho-syndykalistyczna – Narodowa Konfederacja Pracy (CNT), wzrastają wpływy Socjalistycznej Partii Robotniczej Hiszpanii (PSOE). Suma tych zdarzeń prowadzi do nieuchronnego upadku monarchii.

Wzorując się w całej swej działalności na Mussolinim generał Primo de Rivera, dnia 13 września 1923 r., oparłszy się na grupie wyższych wojskowych dokonał zamachu stanu w Barcelonie obalając demokratyczne rządy. O północy generał ogłosił stan wyjątkowy a wojskami miejscowego garnizonu obsadził Barcelonę. O godz. 2 w nocy (13 września), na zaimprovizowanej konferencji z dziennikarzami, Primo de Rivera zapowiedział ustanowienie rządu wojskowego, a jako powody przewrotu wymienił m.in. konieczność obrony religii katolickiej i przeciwstawienie się rozpasanemu „propagandy komunistycznej”. Zainteresowanym rozdawano stosowny „manifest”. W trakcie tej konferencji prasowej generał zapytany przez dziennikarza, czy faszyzm włoski posłużył mu za inspirację do działania, odrzekł: „Nie było potrzeby naśladowania faszystów lub wielkiego Mussoliniego, jakkolwiek ich działania są pożytecznym przykładem dla wszystkich”.

Poparcie Primo de Rivera otrzymał od przedstawicieli katalońskiego kapitału i arystokracji, a w tym króla Alfonsa XIII, uwikłanego w rozmaite afery przemysłowe.

Miguel Primo de Rivera y Orbaneja – gdyż tak się właśnie nazywał generał – urodził się w rodzinie ziemskich magnatów w 1870 roku, jego wuj Fernando był pewien czas wpływowym generałem

i ministrem wojny. W 1884 r. M. Primo de Rivera rozpoczął naukę w szkołach wojskowych. Po ich ukończeniu uczestniczył w kolonialnych wojnach na Kubie, w Maroku i na Filipinach. Odnaczał się odwagą, był też dobrym strategiem; za udział w walkach otrzymał wiele odznaczeń, szybko też awansował. Był on przede wszystkim żołnierzem, tak więc myślał o reformie autorytarnej, nacjonalistycznej – bez bliżej sprecyzowanego oblicza politycznego. Wyrastał z czystej tradycji hiszpańskiej XIX-wiecznych caudillos. Wypowiadając, podobnie jak Mussolini – którego gorliwie, choć nieumiejętnie naśladował – wojnę wszystkim istniejącym stronnictwom politycznym, Primo de Rivera utworzył stronnictwo pod nazwą „Unia Patriotyczna”; nie nazwał go jednak stronnictwem, gdyż – jego zdaniem – winno ono było zjednoczyć wszystkich Hiszpanów pragnących w różnych dziedzinach współpracować z rządem dyktatora.

W przeciwieństwie do Mussoliniego, który podporządkował katolicyzm naczelnyms zasadom faszyzmu, Primo de Rivera przejawiał na każdym kroku skrajny ultramontanizm – ku wielkiemu zadowoleniu króla, wychowanego przez swą matkę, królową Marię Krystynę w duchu arcykatolickim. Alfons XIII cieszył się, że teraz może dać wyraz swym przekonaniom, nie będąc przez konstytucję skrzepowanym.



Rządy generała Primo de Rivery rozpoczęły się od ogromnych prześladowań. Ulegli im nie tylko republikanie i socjaliści, lecz i liberałowie, którzy posiadali najbardziej ugruntowane wpływy w społeczeństwie. Jedną z osób darzonych największą nienawiścią Primo de Rivery był książę Alba – były minister przeddyktatorskiej monarchii, który za swych rządów naraził się skrajnej prawicy za swój liberalny stosunek do środowisk niekatolickich lub wolnomyślnych.

W czasie pobytu w Rzymie razem z Primo de Riverą, który odbył konferencję z Mussolinim, Alfons XIII podczas audiencji w Watykanie złożył deklarację napisaną przez skrajnie reakcyjnego jezuitę, ojca Torresa – która wprawiała w zdumienie nawet Piusa XI. W deklaracji tej król hiszpański zapowiedział bowiem bezwzględną walkę ze światem muzułmańskim aż do chwili, gdy krzyż będzie

wszędzie zatknięty na miejscu półksiężyca. Pozostawało to w sprzeczności z dotychczasowymi zapowiedziami hiszpańskich mężów stanu o uszanowaniu religii mahometańskiej pod panowaniem Hiszpanii.

Ucisk polityczny, jaki odczuwało całe społeczeństwo, potęgowany terrorem policyjnym realizowanym przez ministra policji, generała Martinezę Anido – który dokonywał za pośrednictwem wynajętych zbirów morderstw politycznych na przeciwnikach dyktatury – klęski marokańskie oraz pogarszająca się z roku na rok sytuacja gospodarcza i finansowa powodowały, że społeczeństwo jednak, którego część uważała w pierwszej chwili Primo de Riverę za „zbawcę Hiszpanii” – było do tego zbawienia zupełnie zniechęcone. Rządy Primo de Riverę miały charakter dyktatury przejściowego typu, między wojskowo-monarchistyczną a faszystowską.

Zapełniły się obozy koncentracyjne na Wyspach Kanaryjskich. Wszyscy wybitniejsi pisarze hiszpańscy znaleźli się w niełasce. Największy z nich, Blasco Ibañez, wyemigrował do Francji – unikając tym sposobem szykan i prześladowania. W marcu 1929 r. wybuchły rozruchy studenckie w Madrycie, wobec czego rząd zamknął do zimy uniwersytet w stolicy. Generał Primo de Rivera zapowiedział swoje ustąpienie, aby uspokoić opinię publiczną, lecz po otwarciu jesienią wystawy barcelońskiej cofnął znowu swój zamiar. Wreszcie zrozumiano w sferach dworskich, że dyktatura nie da się dłużej utrzymać, gdyż dalsze jej trwanie zagraża istnieniu monarchii. Dnia 28 stycznia 1930 roku król zdymisjonował dyktatora. Po długich wahanach, dnia 14 kwietnia 1931 r. abdykuje król Alfons XIII. W dniach 10–11 maja 1931 r. wybuchają poważne rozruchy antyklerykalne. Społeczeństwo, uznając za główną przyczynę wszelkich swoich nieszczęść duchowieństwo, a zwłaszcza jezuitów – którym przypisywano przyczynę zacołania Hiszpanii pod względem ekonomicznym i kulturalnym – napadło na klasztory i kościoły w wielu miastach kraju. Wiele z nich spalono, a zakonnicy musieli ratować się ucieczką.



Warto wspomnieć, że abdykacja króla Alfonsa XIII była konsekwencją przeprowadzonych dnia 12 kwietnia 1931 roku wyborów, które stały się plebiscytem przeciw monarchii. W ich wyniku, dnia 14 kwietnia proklamowano II Republikę. W okresie jej istnienia, tj. od 1931 do 1936 roku, powstały trzy rządy: tymczasowy (1931–33), „czarnego dwulecia” (1933–35) oraz od lutego 1936 – rząd Frontu Ludowego.

Rząd tymczasowy zapobiegł dalszym rozruchom, których początek miał miejsce 10 i 11 maja 1931. Przywrócił porządek, zarazem jednak zajął zdecydowanie negatywne stanowisko wobec żądań duchowieństwa: ukarania zrewoltowanego społeczeństwa i przywrócenia potęgi Kościoła rzymskiego w Hiszpanii. Skutkiem różnic, jakie wyniknęły, kardynał Seguera – prymas Hiszpanii – otrzymał rozkaz opuszczenia kraju.

Hiszpańscy biskupi w liście pasterskim z 1933 roku, a papież Pius XI (1922–39) w wydanej dnia 3 czerwca tegoż roku encyklice, wspólnie żądali „świętej krucjaty dla przywrócenia Kościołowi pełni praw”.

W warunkach aktywizacji sił faszystowskich, w listopadzie 1933 dochodzi do wyborów, w których zwycięstwo odnoszą ugrupowania prawicowe; członkiem Korteżów, a w historycznym okresie rządów „czarnego dwulecia” (od 19 listopada 1933 do 20 października 1935), był najstarszy syn generała Primo de Riverę, założyciel Falangi – José Antonio Primo de Rivera, który o ile tylko mógł, kroczył śladami swego ojca. W rocznicę jego śmierci, 16 czerwca 1933 r., wydał wspólnie z politycznymi przyjaciółmi pierwszy i jedyny numer pisma pod tytułem „El Fascio”. Jego treścią były głównie panegiriki na cześć Mussoliniego i faszyzmu włoskiego. Publiczną tajemnicą było, że protektorem tego przedsięwzięcia był ambasador włoski Guarri-glia.

Dnia 19 października 1933 roku Mussolini przyjmuje na audiencji José Antonio Primo de Riverę, który po powrocie do Hiszpanii – w 10 dni później, w rocznicę „marszu na Rzym” włoskich faszystów – zakłada organizację, którą początkowo chciał nazwać Fascio Español, zreflektowany jednak przez przyjaciół odstępuje od tej nazwy – pragnąc uniknąć zarzutu naśladownictwa; ostatecznie organizacja ta przyjmuje nazwę Falanga Española. Sformułowany w późniejszym okresie program tej organizacji – w 27 punktach – przez José Antonio Primo de Riverę, który o b o w i ą z y w a ł w trakcie panowania reżimu frankistowskiego, choć tylko jako zasady programowo-ideologiczne, rozpoczynał się od następującej inwokacji: „Wierzymy w najwyższą rzeczywistość Hiszpanii. Wzmocnić ją, podźwignąć ją i powiększyć ją jest nagłym wspólnym zadaniem wszystkich Hiszpanów. Realizacji tego zadania podporządkować się mają nieublaganie wszystkie interesy jednostek, grup i klas”.

Interesujący jest też punkt 10., który adekwatnie odpowiada istocie f a s z y z m u:

„10. Odrzucamy system kapitalistyczny, który przeocza potrzeby ludu, odczłowiecza własność prywatną i stłacza robotników w bezkształtne masy, ulegające snadnie nędzy i rozpaczy.

*Nasze poczucie duchowe i narodowe odrzuca również marksizm. Skierujemy rozmach klas pracujących, dziś sprowadzonych na manowce przez marksizm, ku żądaniu bezpośredniego udziału w wielkich zadaniach Państwa Narodowego*".

Pod koniec 1944 roku wydano poufne instrukcje dla prasy w Hiszpanii: nakazywano używanie terminu „*ruch*” służący „*Bogu, Hiszpanii i Rewolucji Narodowo-Syndykalistycznej*” na określenie Falangi, zapewniając równocześnie ówczesny świat, iż Falanga nie jest partią.

Warto przytoczyć ocenę Falangi poczynioną przez szwagra generała Franco, Ramona Serrano Suñer, zawartą w jego książce pt. „*Entre les Pyrenées et Gibraltar. Notes et réflexions sur la politique espagnole depuis 1936*”, wydanej w Genewie w 1947 roku – przytaczam więc jego wypowiedź na temat Falangi:

„*Stanowisko Falangi ująć można następująco: nieco liberalna przez swoje zainteresowania umysłowe, nieco demokratyczna w imię nakazów historii, nieco socjalistyczna z troski o sprawiedliwość i z uwagi na przypadkowe znamiona współczesnej epoki, wszelako antyliberalna, antydemokratyczna i antysocjalistyczna – w myśl wymogów dogmatyzmu katolickiego, nietykalnej rzeczywistości Hiszpanii oraz hierarchii wartości ludzkich – Falanga uznawała się, jak powiedziałem, za ideologię nie eklektyczną, jednakże pojedynczą*”.

Rząd Frontu Ludowego zdelegalizował Falangę i aresztował jej przywódcę jako odpowiedzialnego za zbrodnie Falangi. W 1936 roku José Antonio Primo de Rivera został rozstrzelany. Aby uzmysłowić polityczne znaczenie założyciela Falangi dla hiszpańskiej prawicy i kleru, warto przytoczyć za pravicową prasą opis odbywających się po jego śmierci ceremonii pogrzebowych.

Trumnę ze zwłokami Antonia Primo de Rivery niesiono z Alicante na barkach, w nieustającym żałobnym pochodzie, nocami przy blasku pochodni. Złożono ją w królewskim Escorialu, przy czym (pragnę zwrócić uwagę – E. Z.) najświetniejsi królowie hiszpańscy – Karol I (1500–1568) i Filip II (1527–1598) – spoczywają po obu stronach chóru, natomiast prochy José Antonio Primo de Rivery złożono u stóp wielkiego ołtarza. Dnia 20 listopada 1938 r. w Burgos miały miejsce wielkie ceremonie żałobne, w czasie których benedyktyni w swoich śpiewach gregoriańskich wysławiali wodza Falangi i generała Franco jako „*Wodzów Ojczyzy*”.

Konfrateria faszystowska w Hiszpanii swych partonów, prócz wspomnianego Primo de Rivery, miała też w osobach Ramira Ledesmy Ramosa (1905–1936) i Onésima Redonda Ortegi (1905–1936).

Ramiro Ledesma Ramos wydawał w Madrycie tygodnik pt. „*La Conquista del Estado*” („*Podbój państwa*”). Znany z tego, że wzorował się na Hitlerze do tego stopnia, iż naśladował jego neurotyczny styl bycia – nawet chesał się na „*führera*”. Często właśnie z tych powodów spotykał się z szyderstwem. Dla porządku rzeczy tylko wspomnę, iż w swym piśmie namiętnie publikował fragmenty „*Mein Kampf*” – co też czynił jego konfrater, Onésimo Redondo Ortega, drukując z tego samego

dzieła wyjątki w wydawanym przez siebie w Valladolid tygodniku „*Libertad*” („*Wolność*”). Właśnie ci wybitni intelektualiści założyli wspólnie organizację pn. Juntas de Ofensiva Nacional Sindicalista (Zrzeszenie Ofensywy Narodowo-Syndykalistycznej) – JONS. Nie posiadali oni jednak jakiegoś oryginalnego programu politycznego, ich działalność opierała się na dokładnym kopiowaniu faszystów włoskich – *squadre d'azione*; nawet nazwali siebie *escuadras de acción*. Bojówki te odznaczały się szczególną brutalnością w organizowanych napaściach na działaczy i lokale partii robotniczych.

Dnia 13 lutego 1934 roku następuje połączenie obu tych faszystowskich organizacji w jedną *Falange Española de las JONS*. Opisując to zjednoczenie José Antonio Primo de Rivera kończy swój artykuł twierdzeniem, że sojusz scementowany został krwią poległych bojówkarzy, którzy „*(...) są obecni w naszych zwartych szeregach*”. Jest to zapożyczenie z hitlerowskiego hymnu „*Horst Wessel Lied*” – z tym, że w tej pieśni hitlerowskiego bojówkarza i sutenera, Horsta Wessela (1907–1930), była mowa o tym, że polegli bojówkarze hitlerowscy „*(...) maszerują duchem w naszych szeregach*”. Nadmieniam, że przekład hitlerowskiego hymnu był też często w użyciu rozmaitych organizacji faszystowskich, jak np. brytyjskich, duńskich, holenderskiej, no i – oczywiście – hiszpańskiej.

Pełnia szczęścia wynikająca z połączenia obu tych organizacji faszystowskich nie trwała zbyt długo; tradycyjnie, jak to z prawicą bywa – szybciej się dzielą niż łączą. Tak więc doszło do rozłamu i Ledesma, niechętny „*paniczykowi*”, przystępuje do utworzenia własnego ugrupowania. Wiosną 1935 wydaje dwa numery pisma „*La Patria Libre*” („*Wolna Ojczyzna*”), natomiast dnia 11 lipca 1936 roku, na tydzień przed rebelią, pismo „*Nuestra Revolución*” („*Nasza Rewolucja*”). Straszyl też Falangę procesem z powodu, jak twierdził, „*bezprawnego*” używania przez nią „*skradzionych godel i sztandarów*”.

Oryginalność faszyzmu hiszpańskiego polega na jego wyraźnym rozwarstwieniu – podziale na „*El Fondador*” („*Założyciela*”) i na „*El Caudillo*” („*Wodza*”), czyli ideologię i program oraz reżim. Pożytecznym jest w tym miejscu uzmysłowić czytelnikowi istnienie pewnego „*klucza*” do oznaczania totalitaryzmów. Otóż totalitaryzm komunistyczny charakteryzował się właśnie podobnym podziałem, z tym jednak, że ideologicznie bazował on na filozoficznym materializmie – natomiast faszizm bazuje ideologicznie na deizmie. Odmienne jest też podejście w obu tych totalitaryzmach do sprawy własności i tzw. tradycji. Ignorancją jest więc określanie totalitaryzmu komunistycznego przymiotnikiem „*faszystowski*”. Świadczy to o braku podstawowych umiejętności rozróżniania materializmu od teozofii – doktryn filozoficznych, które w swej istocie wzajemnie siebie wykluczają, są po prostu przeciwstawne; bądź też ktoś próbuje celowo wprowadzić nas w błąd, licząc na luki w naszej wiedzy.

Charakterystycznym dla Hiszpanii jest specyficzny „*pretorianizm*” polegający na tym, że kasta oficerska pretendowała niejako z natury rzeczy do

rządzenia krajem, a szczególnie wtedy, gdy zarysowywał się kryzys, kiedy rosły spory dynastyczne lub separatyzmy regionalne czy też antagonizmy społeczne. W latach 1836–1936 obalono w Hiszpanii trzech królów, dwóch regentów wypędzono, czterech premierów zamordowano, dokonano 24 puczów wojskowych i trzykrotnie toczono wojny domowe. Jakby dla powetowania klęsk ponoszonych w koloniach, generałowie występowali w wojnach przeciwko własnemu narodowi. Szczególnie dotkliwą klęską była ta poniesiona w wojnie z USA, w 1898 roku. W ciągu 2 godzin flota hiszpańska pod wodzą admirała Montoya została zniszczona przez eskadrę amerykańską admirała Deweya, który sforsował wejście do zatoki Cavito w porcie Manili na Filipinach – dnia 1 maja. Identyczny los spotkał flotę admirała Cervery, zablokowaną na początku wojny w porcie Santiago na Kubie – po wyjściu jej z portu dnia 3 lipca.

„El ejército africano” – zwano obelżywie armię, która kompensowała niepowodzenia na zamorskich polach bitew akcjami w Hiszpanii.

W 1932 roku nacjonaliści niezadowoleni ze statutu katalońskiego, który – ich zdaniem – rozczłonkował Hiszpanię, wywołali w Madrycie oraz w innych miastach rozruchy antykatalońskie. W sierpniu monarchiści porozumieli się z generałem Sanjuro i wspólnie próbowali spowodować zamach stanu, który został odkryty i udaremiony. Spiskowcy zostali ukarani, natomiast generał Sanjuro schronił się w Portugalii, gdzie przygotowywał nowy zamach stanu. Właśnie to on, po rozpoczęciu akcji buntowników, dnia 20 lipca 1936 r. miał stanąć na czele spisku; zginął w katastrofie lotniczej w trakcie przelotu z Portugalii do Burgos w Hiszpanii, głównej kwatery rebeliantów. Wakujące miejsce szefa spisku zaproponowano generałowi Franco, który po długim namyśle przystąpił do spisku oraz podjął się jego przywództwa. Dnia 29 września 1936 r. generał Franco samowładnie proklamował siebie „szefem państwa hiszpańskiego i wodzem naczelny wszystkich sił zbrojnych”.

W katedrze w Sewilli na początku spisku zarządzano nabożeństwa za powodzenie sprawy Franco – odbywały się one z jego udziałem.

Przypomnieć trzeba, że dnia 2 października 1928 r. powstaje tajne **Stowarzyszenie Świętego Krzyża i Dzieła Bożego – Opus Dei**. Jego twórcą jest skrajny prawicowiec, a były adwokat z Saragossy, José María Escrivá de Balaguer – syn sklepikarza, zwolennik faszystowskich rządów generała Primo de Rivery. Oficjalnym zadaniem Stowarzyszenia była chrystianizacja społeczeństwa już chrześcijańskiego, w praktyce polegało to na systematycznej infiltracji wszelkich środowisk społecznych – a szczególnie intelektualnych – opanowanie ośrodków decyzji finansowych i gospodarczych, politycznych i propagandowych, co w ramach „Unii Patriotycznej” Primo de Rivery było ułatwione – natomiast po wybuchu rebelii miało konkretne znaczenie logistyczne, wywiadowcze i dywersyjne dla militarnych działań prowadzonych w ówczesnym okresie.

Hierarchia kościelna, z kardynałem Segurą na czele, wzywała do krwawej rozprawy podburzając przeciwko „bezbożnikom”, wolnomyślicielom,

masonom – nakazując ich bezwzględnie niszczyć. W 1937 roku episkopat hiszpański ogłasza wspólną deklarację wyrażającą poparcie dla buntu generała Francisco Franco. Biskupi pozostający na terenach kontrolowanych przez rząd republikański otrzymali od swych hierarchicznych kościelnych zwierzchników nakaz przekazywania pieniędzy od wiernych na rzecz buntowników generała Franco. Pieniądze te w większości przeznaczone były na broń dla uczestników tej współczesnej „wyprawy krzyżowej” – „Cruzady”.

Arcyciekawym dokumentem wydaje się być oficjalny „*Patriotyczny katechizm hiszpański*” autorstwa dominikanina Mendez Reigady, który został zatwierdzony dnia 1 marca 1939 r. przez hiszpańskie Ministerstwo Edukacji Narodowej, a który – między innymi wartościami chrześcijańskimi i szerzeniem miłości bliźniego – głosił: „*Wrogami Hiszpanii są liberalizm, demokracja i judaizm*” (sic!). Oprawcy stąd właśnie czerpali swoje „moralne” alibi.

Aby uzmysłowić czytelnikowi, że mamy tu do czynienia z autentycznymi „wartościami chrześcijańskimi”, przypomnę, że:

- ▶ patronką kobiecej sekcji faszystowskiej Falangi obrano świętą Teresę z Avila, największą mistyczkę katolicką;
- ▶ szczególnym okrucieństwem, polegającym na ostrzeliwaniu i bombardowaniu bezbronnej ludności cywilnej odznaczało się lotnictwo wojskowe Mussoliniego, walczące po stronie generała Franco, którego patronką była „Najświętsza Bogurodzica z Loreto”;
- ▶ Franco i jego konfratry w Rifie (Maroko) propagandowo zapewniali, że wspólna walka katolickich falangistów i muzułmanów przeciwko ateistom-komunistom, reprezentującym sprawę republikańską, może przynieść odzyskanie niepodległości po obaleniu Republiki. Tysiące rifeńczyków zaciągało się do wojsk frankistowskich, walczyło z krzyżem na piersiach, który traktowali jako magiczny amulet – a stało się trzonem uderzeniowym na froncie w Hiszpanii;
- ▶ dnia 1 kwietnia 1939 r. papież Pius XII pogratulował generałowi Franco tymi oto słowy: „*Wznosząc serce ku Bogu, cieszymy się razem z Waszą Ekscelencją z tego tak upragnionego przez Kościół katolicki zwycięstwa. Żywimy nadzieję, że odzyskawszy pokój Pański kraj z nowym przyływem energii przywróci dawne tradycje chrześcijańskie*”.

I przywracał generał Franco. Hrabia Ciano – szwagier Mussoliniego oraz włoski minister spraw zagranicznych – szacował, że codziennie w Sewilli odbywało się podówczas osiemdziesiąt, natomiast w Barcelonie sto pięćdziesiąt, a w Madrycie od dwustu do dwustu pięćdziesięciu egzekucji. Oficjalne statystyki rządu hiszpańskiego odnotowują, iż od zakończenia wojny domowej w roku 1939 do wiosny 1942 roku – tak więc w Hiszpanii przeżywającej czas pokoju, a w okresie, kiedy Franco zaczął przywracać na życzenie Piusa XII „dawne tradycje chrześcijańskie” – z rozkazu Franco rozstrzelano ponad dwieście tysięcy ludzi.

Za zasługi dla Kościoła i katolicyzmu dnia 27 lipca 1954 r. papież ten udzielił Franco specjalnego błogosławieństwa i mianował go Rycerzem Orderu Chrystusa. Tak więc zbrodniarz wsparty został stosownym autorytetem moralnym. Ciekawe też są wypowiedzi hiszpańskich biskupów. Biskup Madrytu Alcala błogosławił „człowieka opatrzniciowego”, „zesłanego przez Boga”. Uzasadniał: „W świetle teologii katolickiej i moralności, zupełnie usprawiedliwiony jest zryw buntu przeciwko republikańskiej władzy”. W wywiadzie z 1936 r. dla „*Libre Belgique*” biskup kanaryjski – świadomy istnienia w Hiszpanii obozów koncentracyjnych – oświadczył: „General Franco prowadzi wojnę świętą, krucjatę godną naszego podziwu jak krucjata św. Ludwika celem wyzwolenia Jerozolimy”. Natomiast biskup Kartageny zagrzewał wojska, w których czołową siłę uderzeniową stanowili muzułmańscy legionści mordujący katolików, następującymi słowami: „Błogosławionymi niech będą armaty, jeśli w wyłomach, które czynią, kwitnąć ma Ewangelia”. Tak więc jeszcze raz cel uświęcał środki. Dealerzy zbawienia tradycyjnie „bezinteresownie” udzielali poparcia w misyjno-cywilizacyjnej działalności faszystowskich członków „Cruzady”.



Francisco w otoczeniu swoich generalów.

Dnia 7 czerwca 1941 roku Stolica Apostolska zawarła z Hiszpanią pierwszy układ. Został on podpisany w Madrycie przez monsignora C. Ciconnani – w imieniu Stolicy Apostolskiej i Ramona S. Suñera – w imieniu rządu hiszpańskiego. Na mocy powyższego rząd hiszpański zobowiązywał się, do czasu zawarcia nowego konkordatu, do przestrzegania czterech pierwszych artykułów konkordatu z 16 marca 1851 r. Z dziennikarskiego obowiązku przypomnę te cztery pierwsze artykuły:

Art. 1. „Religia katolicka, apostolska, rzymska, która wykluczając jakikolwiek inny kult jest jedyną religią narodu hiszpańskiego, cieszy się we wszystkich posiadłościach Jego Katolickiej Wysokości wszystkimi prawami i przywilejami, jakie jej przysługują na mocy praw boskich i kanonicznych”;

Art. 2. „Konsekwentnie więc nauczanie w uniwersytetach, w kolegiach, seminariach oraz szkołach publicznych i prywatnych, bez

względem na to, czego ono dotyczy, we wszystkich szczegółach dostosowane będzie do doktryny religii katolickiej: w związku z tym biskupi i inni przełożeni diecezji – których obowiązkiem jest troska o czystość wiary, moralności oraz wychowanie młodzieży – nie będą napotykać żadnych przeszkód pełniąc ten obowiązek odnośnie do szkół”;

Art. 3. „Żaden z biskupów lub duchownych nie będzie napotykał przeszkody w wykonywaniu swych funkcji. Przeciwnie – wszystkie urzędy królewskie będą im pomagać w tym, aby wszyscy darzyli ich należnym szacunkiem, zgodnie z nakazami bożymi oraz dolożą starań, aby nie spotkała ich jakaś wzgarda ani lekceważenie. Urzędy królewskie będą otaczać potężną opieką biskupów i przychodzić im z pomocą zwłaszcza wówczas, gdy trzeba będzie przeciwstawiać się niegodziwości ludzi, którzy usiłowałiby wprowadzić zamieszanie do umysłów lub chcieli mieć moralność za pomocą wydawanych, pisanych lub rozpowszechnianych książek”;

Art. 4. „We wszystkich innych wypadkach, gdy chodzi o prawo oraz wykonywanie władzy kościelnej i spełnianie posług duchownych, biskupi oraz podległy im kler mają pełną swobodę określoną kanonami”.

Jednocześnie frankistowski reżim zobowiązał się do niewydawania przepisów prawnych dotyczących tzw. *res mixtae* lub pozostałych interesujących Kościół bez uprzedniego uzgodnienia treści tych przepisów ze... Stolicą Apostolską (sic!).

Następnie Watykan zawiera z Hiszpanią następujące układy: układ z 16 lipca 1946 r., układ z 8 grudnia 1946 r. i układ z 5 sierpnia 1950. Konkordat z 27 sierpnia 1953 roku – który we wstępnej zapowiedzi informuje, że jest wyrazem „(...) pragnienia zapewnienia owocnej współpracy dla większego dobra życia religijnego i cywilizacyjnego narodu hiszpańskiego” – w ramach tegoż „dobra cywilizacyjnego” w art. 1 cytuje: „Religia katolicka, apostolska, rzymska jest jedyną religią narodu hiszpańskiego i korzysta z praw i przywilejów, jakie jej przysługują, zgodnie z prawem bożym i prawem kanonicznym”. Nadto państwo zobowiązywało się tym konkordatem do sponsorowania rozmaitej działalności Kościoła. W zamian – zgodnie z postanowieniami papieża Piusa V i Grzegorza



Frankisci

XIII – księża hiszpańscy będą codziennie modlić się za Hiszpanię i głowę państwa według formuł tradycyjnych i zgodnie z przepisami liturgicznymi (art. 6 tego konkordatu – E. Z.).

Tak więc generał Franco oparł swą władzę na koalicji armii, Falangi i Kościoła. Sprawami kontroli rozwoju moralnego kręgów intelektualnych i uniwersyteckich zajmowało się Opus Dei. Ze szczególnym upodobaniem zajmowali się oni cenzurą moralnego aspektu dzieł literackich, teatralnych i wszelkiej twórczości artystycznej – co było jednym z elementów ogólnego planu wychowawczego społeczeństwa. Cenzurę doprowadzono do absurdu. Religia rozumiana jako „zbiór wszelkich wartości boskich” powinna – ich zdaniem – determinować ludzkie postępowanie; co wcale im samym nie przeszkodziło, aby spowodować największą aferę finansową w dziejach Hiszpanii – tzw. aferę Matesy.

W grudniu 1971 r. Wspólne Zgromadzenie Biskupów i Księży raczyło uchwalić deklarację, w której Kościół zwracał się do ludu Bożego (narodu hiszpańskiego – E. Z.) o przebaczenie krzywd, jakie wyrządził mu w latach wojny domowej. Na tę samokrytykę, odczytywaną z ambon

w całej Hiszpanii, generał Franco wypomniął Kościołowi ponad 300 miliardów peset wydanych na jego utrzymanie w trakcie wojny domowej.

Historycznym epilogiem faszyzmu w Hiszpanii są wybory z 1982 r., w których zwolennicy Fuerza Nueva (Nowa Siła), skrajnie prawicowej partii utworzonej przez Blasą Piñarą – faszystowskim gestem witającego zjazd w Walencji w 1982 r. – klasyfikowani jako neofaszyści hiszpańscy, nie uzyskali w tych wyborach ani jednego mandatu, natomiast Fuerza Nueva została rozwiązana.

Gdańsk, lipiec 1996 roku.

EUGENIUSZ ZINKIEWICZ

**OD REDAKCJI:** Autor artykułu zwrócił się do ambasady Hiszpanii z prośbą o udostępnienie do jego rozlicznych publikacji nt. totalitaryzmu i faszyzmu hiszpańskiego materiałów ikonograficznych i fotograficznych. Niestety, mimo kilkakrotnego monitowania, jego prośba, uzasadniana wagą podejmowanej tematyki, spotkała się z odpowiedzią odmowną.

Czyżby nowemu, prawicowemu rządowi hiszpańskiemu zależało na niepodjęciu pewnych wątków w historii i teraźniejszości jego kraju...?